

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!



Niech żyje
Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 12000
Nekrologi 8000
zwyczajne 10000
drobne za jeden wyraz 500
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w N. niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Całkowity terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 173 | Numer pojedynczy 20.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

W 5 rocznicę odzyskania Niepodległości i powstania Rządu Ludowego.

Uroczysta Akademia P. O. W. w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Przeżyliśmy wczoraj — na akademii, urządzanej przez P. O. W. i Związek Legionistów z okazji rocznicy odzyskania niepodległości i powstania Rządu Ludowego — kilka chwil podniosłych, poświęconych rozpamiętywaniu niezapomnianych dni listopada 1918 r. i okresu dziejowego, których były one punktem kulminacyjnym.

W hołdzie serdecznym dla wszystkich Budowniczych Niepodległości, którzy Polski „nie otrzymali zadarmo”, ale ją krwią serdeczną i ciężkim trudem zdobyli — złożyli mówcy na wczorajszej Akademii garść refleksji i wspomnień, z głębin dusz obywateli. Wtórowały im serca słuchaczy.

Publiczność, do ostatniego miejsca wypełniająca ogromną salę, raz po raz dawała wyraz swoim uczuciom, oklaskując entuzjastycznie mówców; urządzając długotrwałe owacje na cześć Piłsudskiego, członków Rządu Ludowego i wszystkich bohaterów walk o Niepodległość.

Akademję zagałę w kilku słowach ob. Dowanowicz, powołując na honorowego przewodniczącego, wśród gorących oklasków zebranych, nieobecnych w Warszawie tow. sen. Bolesława Limanowskiego, a na przewodniczącego — posła Thugutta. Do Przejmującym zaproszono m. in.: tow. posła Moraczewskiego, posła Miedzińskiego, tow. sen. Kopcińskiego, sen. Kalinowskiego, sen. Woznińskiego, ob. ob. A. Słowińskiego, Słowińską, A. Sujkowską, Sujkowską, Dązińskiego, Golińskiego i innych.

Pierwszy mówca, ob. Artur Słowiński, w pięknym przemówieniu — przedstawił martyrologię narodu polskiego, dzieje 125 lat walki o niepodległość, których pierwszym bohaterem był Kościuszko, ostatnim — za naszych dni — Piłsudski. Mówca wskazał, że na przestrzeni tych 125 lat zawsze ścierały się w Polsce 2 wrogie sobie obóz: obóz niepodległościowy z obózem ugody i reakcji. Ta sama walka trwa obecnie. — jak trafnie zaznaczył mówca — w niepodległej Polsce toczy się wciąż jeszcze walka o niepodległość i toczyć się będzie dopóty, dopóki nie odniesie w niej ostatecznego zwycięstwa obóz niepodległościowy; człowiek wolny, tęskniący do rzeczy wielkich!

Najobszerniejszy, rzeczowy referat, wygłosił — witany owacyjnie — prezydent Rządu Ludowego, tow. Jędrzej Moraczewski. Tow. Moraczewski rozpoczął od słów, iż istotnym celem i dążeniem ludzkości jest absolutna równość, a ilekroć w historii fakty życia społecznego stawały w zasadniczej sprzeczności z tem istotnym dążeniem, następował gwałtowny przewrót rewolucyjny. Dalej mówca wyjaśnił różnicę między przewrótami społecznymi, a przewrótami politycznymi. Ustrój społeczny tkwi głębiej, niż ustrój polityczny; jest on, jak krew, krążąca w ciele człowieka; podczas, gdy ustrój polityczny porównać można raczej do takiego lub innego surduta, który człowiek kładzie na siebie, zależnie od takiego, czy innego krążenia krwi. I dlatego — przewrót społeczny dokonywa się

przez długie okresy, przewrót polityczny jest zazwyczaj dziełem chwili. Burza wojny światowej, poza zmianą ustrojów politycznych, przyniosła początek przewrotu społecznego, podkopując dawny ustrój społeczny. I nic nie znaczą, wobec tego, chwilowe tryumfy reakcji; nie zmieniają stanu rzeczy, nie zmieniają ducha czasu. Zasadniczym celem Rządu Ludowego było utrzymać zdobytą niepodległość i — idąc z duchem czasu — budować nowy ustrój społeczny za pomocą jaknajszerszych reform demokratycznych.

Ale, gdy staje się w poprzek duchowi czasu i tamy kładzie rozwojowi, tamy te pękają muszą z hukami i trzaskami!

Tow. Moraczewski omówił obszernie zamierzenia i cele Rządu Ludowego, oraz owoce jego działalności, odpowiadając na powtarzany często zarzut, iż Rząd ten dobrowolnie ustąpił. Przyczyną ustąpienia Rządu Ludowego była — niestety — nieodporność społeczeństwa i brak aparatu wykonawczego; brak ludzi do wykonywania zamierzeń Rządu.

Obecnie — zakończył tow. Moraczewski — weszliśmy w epokę konwulsji i wstrząsów; zadaniem naszym jest, by w tych wstrząsach utrzymać niepodległą Polskę.

Następnie pos. Miedziński mówił o znaczeniu i działalności P. O. W., stojącej u kolebki dzisiejszej armii polskiej i będącej tej armii istotną twórczynią. Na wezwanie pos. Miedzińskiego uczczono przez powstanie pamięć poległych bohaterów ostatecznej walki o niepodległość, członków P. O. W.

Kilka gorących słów wypowiedział tow. Andrzej Strug, wyzywając, byśmy, poza rozpamiętywaniem drogiego nam wszystkim wspomnień — poświęcili również w tym uroczystym momencie — chwilę czasu na rachunek sumienia. Niewątpliwie, mamy się czem chlubić, nieomylną jest nasza busola, ale zastanówmy się, czy niema jakiegos cienia winy po stronie nas wszystkich, t. j. całej demokratycznej części — społeczeństwa — żeśmy pozwolili panować w Polsce żywiołom wrogim i ciemnym.

Na zakończenie zabrał jeszcze głos przewodniczący, ob. Thugutt, mówiąc o walce, jaką stacza na każdym kroku lewica polska z reakcją w obronie Polski i zaznaczając, że chociaż lewica do zamachu nie pójdzie, ale spokojnie gardła podrywać sobie nie da.

Akademję urozmaicił deklamacja ob. Warnecki, wygłaszając wiersz p. t. „Hymn do Piłsudskiego”.

Po akademii ruszono pochodem pod pomnik Mickiewicza, gdzie delegacja po krótkim przemówieniu ob. Artura Słowińskiego, złożyła wieniec u stóp pomnika wieszczka. Ob. Słowiński zaznaczył, że wieniec ten składa Młoda Polska, pieśniarzowi tęsknot i walk niepodległościowych.

Piękna uroczystość złożenia wienca

pod pomnikiem Mickiewicza byłaby, niewątpliwie, jeszcze potężniejsza, gdyby pochody z trzech wieców wczorajszych spotkały się, jak było uplanowane, pod pom-

nikiem wieszczka. Wskutek tego, iż wiece nie skończyły się o jednej porze, wieniec złożono, nie czekając już na inne pochody.

Cześć poległym towarzyszom w Krakowie

Pogrzeb wtorkowych ofiar.

(Korespondencja własna)

Dzień pogrzebu poległych robotników w tragicznych zająciach wtorkowych w Krakowie — stał się potężną manifestacją żałobną proletariatu całej Polski.

Kto przeżył sobotę w Krakowie, kto wczuł się w ten nastrój wielu, wielu dziesiątek tysięcy uczestników pochodu żałobnego, w to morze ludzi pracy z całego kraju, kto przeżył powagę chwili — ten musi przyznać, że

godnie, poważnie i serdecznie

żegnała klasa pracująca Polski swych współtowarzyszy walki.

Po jesiennej szaradzie dnia poprzedniego, podczas którego Kraków tonął w mgłę, błocie, sobotni rano zajaśniał słońcem. Był to późnojesienny pogodny dzień.

W blaskach listopadowego słońca już od południa na ulicach trzepotać zaczynały purpurowe sztandary. Delegacje robotnicze z całego kraju przybywały od rana. Żadnej większej naszej organizacji P. P. S. i zawodowej z Małopolski nie brakowało. Kolejarni z Nowego Sącza przybyli z pełną orkiestrą i chórem; saliniarze z Wieliczki i Bochni silnie reprezentowani także z orkiestrą. Górniczy z obu zagłębi węglowych tworzyli poważne zespoły. Dalekie zagłębie naftowe, również kirem okryte po stracie 3 swych najdroższych towarzyszy, przysłało liczną reprezentację. Metalowcy z Krakowa, okolic i ośrodków b. Kongresówki ze sztandarami i ze wspaniałym pod względem artystycznym ręcznie wykonanymi metalowymi wieńcami. Inne organizacje większe ze sztandarami, mniejsze z wieńcami o szkarłatnych wstęgach. Wiele kwiecia: czerwonych gwoździków, róż, morze zieleni.

Pochód żałobny rusza. Czoło konduktu pod główną pocztą. Czerwony sztandar krakowskiej organizacji otwiera pochód. Trzech towarzyszy osiadałych w bojach o prawa robotnicze naprzemiennie niosą go, jako symbol wiary w lepszą przyszłość, symbol wszechmiłości wszystkich ludzi pracy. Za głównym sztandarem niesiono

wielki wieniec od CKW. PPS. i Zw. Parlamentarnego P. P. S.

za którym kroczyli tow. tow. posłowie i senatorowie w liczbie ośmiu. Za delegacją powyższą towarzysze Rob. Rady Krakowskiej P. P. S., tow. radni, redakcja „Naprzodu”, przedstawiciele organizacji urzędników państwowych, nauczycielstwa. A potem rozpoczynał się szereg za szeregiem delegacji robotniczych Krakowa i całego kraju.

Ulice Wielopole, Potockiego, Lubicz, Rakowiecka zatłoczone po obu stronach jezdni nieprzejeźdźnym morzem ludności. Kondukt rozciągał się na długości 2 kilometrów.

Jedenastcie trumien

poległych robotników nieśli na swych barkach współtowarzysze pracy. Ksiądz biskup Sapieha zabronił podwładnemu kle-

rowi oddania ostatniej chrześcijańskiej posługi poległym robotnikom. Zaciekleść partyjna biskupa wystąpiła nawet w takiej chwili, kiedy kilkadziesiąt osieroconych dzieci, wdów, zubożałych rodzin po poległych szło za trumnami. W całej pełni okazał się nie sługa Chrystusa, ale sługa możnych, książe faryzeuszów.

Ani kościół oficjalny, ani Polska oficjalna nie oddawały hołdu poległym.

Cześć i najgłębszy hołd oddawała cała Polska Pracy!

I dlatego ten orszak był tak poważny, przejmujący, bo miliony serc współczujących brało w nim udział, bo uczestniczyły dziesiątki tysięcy szczerze bolejących nad tragedią wtorkową, bo z całym Krakowem robotniczym — cała Polska robotnicza zespółła się w litanii osieroconych i owdowiłych.

Od chwili nadejścia czoła konduktu na wykopane mogiły upłynęło 45 minut, zanim zadyłały nadejść trumny. Ksiądz cmentarny pokropił je. Chór robotniczy odśpiewał pieśń żałobną, pożegnalną. Zmierzch jesienny zapadał szybko, kiedy tow. pos. Marek zaczął żegnać odeszłych towarzyszy. Żegnał imieniem całej klasy robotniczej Polski, żegnał poległych jako ofiary niepojętych, brutalnych rozkazów, jako ofiary zbrzydnego krwawego rządu. A przejmujący do głębi krzyk rozpacz żon-wdów, targający nerwami płacz synów, córek osieroconych, lkanie niemowląt na rękach, które potracili żywicieli, głośnie zawołanie matek i ojców poległych — wtórowały słowom serdecznym naszego towarzysza. Rozrzewnienie ogarnęło wszystkich. Starzec robotnik zawołał: „To płon Czikla i Gałęckiego! Krwawe czasy, klawiary rząd!”

Ostatnie blaski słońca już zgasły. Chór żegnał pieśnią „Requiem”, grudki ziemi padały na jedenastcie trumien w otwartych jeszcze grobach. Spracowana ręka robotnika oddawała ostatnią przysługę towarzyszom walki głodowej, walki w obronie prawa, konstytucji.

O zmroku, o godz. 5-ej, zakończył się ten bolesny obrzęd. Jak w pełnej powadze, godności kroczył kondukt, tak w niczem niezakłóconym spójności i skupieniu rozchodzili się dziesiątki tysięcy robotników z cmentarza do domostw i miejsc pracy po całym kraju.

Przed pogrzebem z poważnych stron ostrzegano, że prowokatorzy zamysłają wywołać bratobójcze walki z okazji tłumnego zebrania się robotników. Miano napasać na wybitniejszych naszych działaczy. Prowokator, jeśli był, musiał zamilknąć, choć na ulicach była jedynie straż robotnicza, bo

władze usunęły policję na całe popołudnie z ulic, wojsko zamknęło w koszarach.

Robotnik jeszcze raz dowiódł swej świadomości i dojrzałości. Jak od wtorko-

wych zająć do czwartku nawet uzbrojony robotnik nie dał się sprowokować do rabunków, zaburzeń głódowych, ale przeciwnie rozstawił straż, które utrzymywały i *utrzymały spokój i porządek w mieście*, tak w sobotniej manifestacji żałobnej straż robotnicza sama przypilnowała ładu, pokierowała dziesiątkami tysięcy i postawą swoją odebrała ochotę do wykroczeń prowokatorów, czy szumowinom społecznym. Nawet kupcy z Placu Szczepańskiego (z terenu wtorkowych walc) uchylili czoła przed przeciwnikami swymi klasowymi, bo jeden ze 150 wieńców, złożonych na trumnach poległych robotników — miał napis „od kupców z Pl. Szczepańskiego”.

Kraków w olbrzymiej swej przewadze okazał się Krakowem robotniczym P. P. S.-owskim!

Kraków, 10 listopada 1923.

Zygmunt Piotrowski

Informacje PAT-a.

P.A.T. wślawił się już w kraju swym tendencyjnym, a często humorystycznym sposobem informowania opinii publicznej od czasu, gdy rządy sprawuje Chjeno - Piast. Ale warto też powiadomić ogół, jak P.A.T. informuje zagranicę o wypadkach w Polsce. Jeżeli zagranica nie poznała jeszcze PAT-a, jak Polska, to wkrótce zapewne i tam zdobędzie taki sam rozgłos. Oto małe próbki popisów PAT-owskich z ostatnich dni.

Pod datą 6 listopada PAT depeszuje zagranicę: „W godzinach południowych osiągnięto między Rządem i przedstawicielami strajkujących porozumienie w tym kierunku, że strajk powszechny, ogłoszony w poniedziałek, jakoteż od kilku dni trwający strajk kolejarzy i pocztowców, zostaje zlikwidowany.

W Krakowie doszło dziś przed południem do większych niepokojów. Motloch podbechtany

przez prowokatorów usiłował rozbroić pojedyncze patrole wojskowe i policyjne. Władze wojskowe wkroczyły natychmiast i wkrótce zaprowadziły spokój. Rada Ministrów wysłała do Krakowa gen. Żeligowskiego i wicemin. Olpińskiego”.

Pierwsza część depeszy mówi więc o tem, że był strajk powszechny, a nawet wymienia osono strajkujących kolejarzy i pocztowców. Musiał być strajk powszechny, skoro porozumiano się co do zlikwidowania go.

Ale oto na drugi dzień, 7 listopada, czytamy w depeszy PAT-a: „Wobec prawie zupełnego nieudania się ogłoszonego w poniedziałek przez P.P.S. strajku powszechnego, uznano strajk za zakończony. Sytuacja zupełnie wyjaśniła się (!). Wszystkie instytucje rządowe pracują normalnie; tak samo podjęto pracę prawie we wszystkich fabrykach i na kolejach. Władze bezpieczeństwa znajdują się całkowicie w rękach policji i władz wojskowych”.

O warunkach, na jakich odwołano strajk powszechny, dowiadujemy się z depeszy „Czesko-słowackiej Agencji Telegraficznej.

O wypadkach krakowskich PAT, jak widać z powyżej wzmiankowanej depeszy z 6-go listopada, podaje zupełnie fałszywe informacje. Ani słowa o zabitych i rannych. Ale długo tego nie można było ukrywać, ponieważ niemieckie i czeskie agencje podały już odmienne wiadomości. Więc PAT pod datą 7-go listopada telegrafuje: „Podczas ostatnich zaburzeń zostało zabitych 30 osób, a rannych 100. Spokój przywrócono. Wojewoda Gałęcki i gen. Czikeł otrzymali dymisję z powodu niedostatecznej przezorności i braku energii. Czynnici ich przejęli Olpiński i gen. Żeligowski”.

A więc władze, które podług PAT-a z 6-go b. m. „wkroczyły natychmiast i wkrótce zaprowadziły spokój”, 7-go wykazały „niedostateczną przezorność i brak energii”

Zagranica, karmiona takimi bajkami PAT-a, ładnie może mieć pojęcie o wydarzeniach w Polsce. PAT chętnie - piastowy w niczem się nie różni od nieświeżej pamięci carskiego PAT-a. Petersburskiej Aj. Telegraficznej.

nie obciążających szerokich warstw ludności. Tymczasem niezafatwienie we właściwym czasie formalności spowodowało straty dla Kasy Miejskiej, których wysokość jest znacznie większa, aniżeli się to na pierwszy rzut oka wydaje.

Gdyby statut o poborze opłaty był zatwierdzony w maju, wpływy za czerwiec, lipiec i wrzesień byłyby czterokrotnie większe, aniżeli były w istocie.

Wpływy te wyniosły:

| | |
|----------------------------|-------------|
| za czerwiec marek polskich | 191.163.951 |
| za lipiec | 259.359.232 |
| za sierpień | 485.277.867 |
| za wrzesień | 486.650.879 |

Razem 1.422.432.049

Razem więc w markach polskich około półtora miljaru. Niedobór więc wynosi przeszło 4 miljaru. W rzeczywistości jednak niedobór ten jest znacznie większy.

Sumy podatków wpływają od notariuszów w ciągu miesiąca następującego po poborze (miasto ponosi na tem poważną stratę na wartości pieniądza, spowodowaną brakiem pod tym względem dokładnej umowy z notariuszami). Jeśli obliczyć wartość wpłat podług kursu dolara w średniej dacie wpłaty, t. j. 15-go następnego za poborem miesiąca, otrzymamy, iż wpłaty

za czerwiec warte były dolarów 1.691.71

za lipiec 1.054.63

za sierpień 1.733.13

za wrzesień 540.72

Razem 5.020.19

Tyle wynosiła wartość 1% opłaty, strata wynosi 3%, t. j. przeszło 15.000 dolarów.

Dwadzieścia pięć miliardów marek polskich! Tyle, conajmniej, z tego jednego tytułu, kosztuje miasto bezmyślna czy rozmyślna „polityka finansowa”...

Teodor Toeplitz.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna)

List deputowanego Sayet'a o marszałku Piłsudskim. — Pożądana nauka dla naszych bogoojczyźniaków. — Kto chwali nowy gabinet w Polsce.

Serdecznym przyjacielem Polski jest radykalny deputowany Belfortu, p. Jean Sayet, który w czasie wojny zdobył krzyż oficera legji honorowej, a do którego później w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku, 3-krotnie Niemcy strzelali. P. Jean Sayet wygłosił w sprawie polskiej około 30 odczytów, niezależnie od szeregu artykułów, które nam poświęcił.

Źródłowy i bezstronny artykuł p. Sayet, drukowany w poważnym konserwatywnym tygodniku „Revue Hebdomadaire” w sprawie Klajpedy, w miesiącu kwietniu r. b., zwracał uwagę, że względu na jego treść, rozpatrującą zagadnienie w duchu demokratycznej polityki.

P. Jean Sayet naogół reprezentuje jednak prawe skrzydło francuskiego radykalizmu i został wybrany do parlamentu z listy Bloku Narodowego; tak urwiełbiano go przez nasze sfery reakcyjne, tem też donioślejsze znaczenie dla tych sfer — winien mieć list jego, w obronie czci Piłsudskiego, wysłany do redakcji „France Militaire” (organ wojskowy konserwy francuskiej). Oto brzmienie tego listu:

Panie Dyrektorze!

Zostałem głęboko dotknięty, jako dawny żołnierz i deputowany francuski, z powodu artykułu p. t. „Polska od chwili zabójstwa prezydenta Narutowicza”, który Pan ogłosił 1 października b. r.

Należało to zawsze do tradycji naszego kraju, odnosić się z największą kurtuazją jeżeli już nie z szacunkiem, do szefów wojskowych narodów z nami sprzymierzonych i rzeczą jest rzeczywiście zadziwiającą, że pisząc o marszałku Piłsudskim, który przezwodził Polsce, dla którego mamy tyle sympatii, a nawet przyjaznego uczucia, korespondent Pański postąpił sprzecznie z tem stanowiskiem.

Ostatni ustęp tego artykułu, w którym autor pisze, „abyśmy już więcej nigdy o nim nie potrzebowali mówić” — jest tego rodzaju, iż w opinii wielu przechodzi on granice dozwolonej krytyki.

Jak można zapomnieć w r. 1923, że marszałek Piłsudski przybył do Francji w 1921 r. i był tu owacyjnie przez nasz rząd przyjęty? Jak można nie pamiętać, że był on Naczelnikiem Państwa, i to w momencie, kiedy Polska wydała bitwę pod Warszawą, a udział w niej wzięli nasi oficerowie i żołnierze? Jak można sobie tego nie przypomnieć, że to Piłsudski scementował w ostatnich latach jedność Polski?

Nasi przyjaciele Polacy, mają prawo układać swoją politykę wewnętrzną, tak, jak im się podoba i byłoby rzeczą conajmniej nierozważną utrącać się do ich własnych spraw. Czyż Republika Francuska, niezależna od tendencji swych rządów, starała się kiedykolwiek przed 1914 r. wpływać na sprawy wewnętrzne cesarstwa rosyjskiego, swego sprzymierzeńca?

Marszałek Piłsudski zrzekł się swego stanowiska; nie mamy prawa z tego powodu czynić mu zarzutów.

Zachowamy dla niego największą wdzięczność za znakomite zasługi, które oddał swej ojczyźnie, wyzwolonej z opresji, Polsce, która nam jest drogą — przez dowody przywiązania, które nam dawała tylokrotnie.

Będę Panu bardzo wdzięczny, jeśli list ten będzie podany do wiadomości Pańskich czytelników i proszę Pana, p. Dyrektora, aby Pan przyjął dowody mego szacunku.

Deputowany Belfortu JEAN SAYET,
b. major bataljonu,
oficer Legji Honorowej.

To prawda, że Republika Francuska tak dalece nie wpływała przed r. 1914 na wewnętrzne sprawy państwa rosyjskiego, że nie odezwała się nigdy w obronie krzywdzonej przez carską tyranię Polski, a dziś pierwszy lepszy reporter, lub wynajęty burżuazyjny pismak, nie zadowala się taką lub inną krytyką, co mu wolno, ale nas protekcyjnie głaszcze, karci, poucza lub wspaniałomyślnie udziela nam ostróg, często ośmielany przez własnych naszych rodaków, którzy w imię swych partyjnych reakcyjnych celów udają się do tych ludzi po protekcję, nawet przeciw bohaterowi narodowemu, Piłsudskiemu.

P. Jean Sayet wdzięczni jesteśmy za lekcje przyzwoitości politycznej, udzieloną redakcji „France Militaire” i za trafne określenie narodowej i społecznej wartości dla nas Józefa Piłsudskiego, oraz moralnej właściwości sojuszu polsko-francuskiego. Może nasi dwugroszowi pisarze wyciągną z listu p. Sayet pożądaną moralą.

O naszym nowym rządzie wiadomości w prasie francuskiej są dość skąpe, a te, które pojawiają się, zacierpięte są przeważnie z agencji Pata.

Nie uwierzylibyście nigdy, że komunistyczna „Humanité”, mówiąc o p. Dmowskim; duszy Komitetu Narodowego w Paryżu, pisze, że to on, wraz z komitetem, przyczynił się do nieuznania pierwszego polskiego rządu robotniczego i włóścińskiego. Kto jak kto, ale komuniści, żalu tego nie powinni wypowiadać, bo rząd ten zwalczał wraz z reakcją. Czyżby teraz sięgnęli po rozum do głowy? Powinnośwalibyśmy im, gdyby w tym samym artykule nie odkryli nowej młdrości, a mianowicie, że imperjalizm francuski rzucił w 1920 r. — małą socjalistyczną burżazję polską — przeciw Rosji Sowieckiej. Imperjaliści francuscy są mądrzejsi od korespondenta bolszewickiego i wiedzą dobrze, że lud polski samoistnie obronił Polskę przed zalewem imperjalizmu bolszewickiego, w czem lwia zasługa była P. P. S. Ale dla komunistów jest to tak bolesne, że tracą przytomność i ze złości nazywają PPS „małą socjalistyczną burżazją polską”. Zbogacili przynajmniej swój słownik.

P. Georges Bienaimé odnawia współpracownictwo swoje w „Victoire” (renegata Hervego), piśmie czytaniem przeważnie już teraz tylko przez francuskie konserwki i kurcharki. Z powodu nowego rządu polskiego odgrzewa też i przyjaźń swą dla dawnego Komitetu Narodowego w Paryżu i głębokie atencje dla pp. Dmowskiego i Korfanteo, broniąc p. Dmowskiego przed zarzutem rusofilstwa i antysemityzmu (!!). Pan Georges Bienaimé daje też radę Polsce, aby wszystkie swe siły skupiła pod tem nowym kierownictwem (pp. Dmowski i Korfanty), bo... „gdyby miało się stać inaczej, to jeszcze raz Polskę spotkałby zarzut braku zmysłu politycznego”. P. Bienaimé musi nam wybaczyć, że w rady bardziej skuteczne dla dobra Polski bez niego jesteśmy zaopatrzeni. Według tych kilku piasek, ubożuchnych w idee i prenumeratorków, również niepodległość Polski została uznana dzięki Komitetowi Narodowemu w Paryżu. Wiedzmy z tego, że nietylko „Humanité” bogata jest w historyczne wynalazki!

Oto prawie cały, biedny buldocięk, w którym więcej ostów niż róż, złożony przez kilka nism u stóp piedestału pp. Dmowskiego i Korfanteo.

Paryż, 5 listopada 1923 r.

Hieronimko.

150-cio lecie Komisji Edukacyjnej. Uroczysta Akademia.

Powstanie i działalność Komisji Edukacji Narodowej ma dla nas znaczenie nie tylko, jako zwykły fakt historyczny, jeden z epizodów walki o odrodzenie moralne i kulturalne Polski w wieku XVIII-ym, ale przede wszystkim, jako pierwsze radykalne wystąpienie przeciw panującemu obskurantyzmowi, krzewionemu przez fanatyków jezuityzmu, a więc jako nawiązanie nici, która do dziś dnia i w odzyskanej Polsce się ciągnie. Boiem i dziś — acz w odmienny sposób i w odmiennych warunkach — toczyć musimy walkę z przeżyta spuścizną ciemnoty średniowiecznej o niezależność oświaty i szkołę świecką.

To też uważając się za spadkobierców idei przez Komisję Edukacyjną — w wieku szlacheckiej niewoli i rozpasania dla naprawy narodu i jego obyczajów — rzuconych, i dążąc za wszelką cenę do pozbawienia sfanatyzowanego kleru wpływu na wychowanie młodego pokolenia, musimy zapoznać się z działalnością i programem tych wielkich reformatorów z przed 150 lat.

Taka była myśl przewodnia inicjatorów uroczystej akademii, zorganizowanej w dniu wczorajszym przez oddział warszawski T. U. R. Tej myśli dali też wyraz prelegenci, tow.tow.: radny Szpotański i poseł Czapliński. Tow. Szpotański przemawiał w imieniu zarządu T. U. R. i zaznaczył, iż proletarijaci polski, organizując się przy T. U. R., dają dowód wierności dla wzniosłych haseł Komisji Edukacyjnej.

Następnie zabrał głos tow. poseł Czapliński, niestrudzony orędownik walki z klerikalizmem i jezuitkami zakusami na szkodę niezależną.

Mówił o zasługach Komisji Edukacji Narodowej, która pierwsza — pod wpływem filozofji francuskiej — rzuciła myśl upaństwowienia szkoły; wspominał o tej niepopularności i bojkocie, z jakimi — acz

księża — musieli się spotkać, wielcy reformatorowie, jak biskupi Masalski, Poniatowski, ks.ks. Pyramowicz, Popławski, Kołłątaj, działający w środowisku nawskroś przesiąkniętym zmurszałymi zasadami obskurantów szlacheckich.

Nawiązując wreszcie do chwili dzisiejszej, prelegent wskazał, że Rząd „narodowy” za pierwszy postulat naprawy zubożonego przez bogaczy skarbu uznał zredukowanie wydatków na oświatę. I to w tej Polsce gdzie przed 150-ciu laty powstało pierwsze na świecie ministerjum oświaty a gdzie dziś jest największy procent analfabetów! Zaiste godni potomkowie rozwydrzonej szlachty XVIII wieku!

Akademie urozmaicono częścią koncertową.

A więc chór T. U. R. pod sprężystą dyрекcją mec. Malczewskiego wystąpił dwukrotnie: na początku akademii i między przemówieniami. Następnie znakomita śpiewaczka p. K. Horbowska, b. art. „Nowości”, pięknie wykonała kilka pieśni. Powszechny entuzjazm wzbudził p. Janusz Warnecki, art. teatrów Szyfmana, deklamacją wiersza „O Józefie Piłsudskim”.

Zakończył akademię śpiew doskonałego barytona naszej opery, p. Eugenjusza Narożnego.

Całość wywarła wrażenie b. dodatnie, co winno być zachętą dla T. U. R. do powtórzenia podobnych akademii.

Zarząd oddziału warszawskiego T. U. R. składa niniejszem serdeczne podziękowanie pani Kazimierze Horbowskiej oraz panom: Eugenjuszowi Narożnemu i Januszowi Warneckiemu, którzy łaskawym współudziałem ułatwili akademię, urządzoną w dn. 11 listopada 1923 r. z okazji 150-lecia Komisji Edukacyjnej.

stocie nie była potrzebna. Mogła więc była ta formalność, zamiast w październiku odbyć się w maju lub w pierwszych dniach czerwca i nietylko mogła, ale powinna była się odbyć w ten sposób, by uchwała Rady Miejskiej z dn. 12-go marca jaknajprędzej została w życie wprowadzona.

Ogólnie wiadomem jest przysłowiowo ciężkie położenie finansowe miasta i wszystkim znane pustki w Kasie Magistrackiej. Obowiązek więc chyba jest prezesa Komisji Finansowo-Budżetowej miejskiej, który prowadzi politykę finansową miasta, jak szumnie o sobie powiedział p. dr. Ludwik Zieliński, starać się o to, by z powodu działania lub bezczynności Rady Miejskiej żaden grosz dla Kasy Miejskiej nie został stracony. Obowiązek ten jest oczywistym, gdy chodzi o pobór opłat

Rachunek dla p. dr. Ludwika Zielińskiego.

W dniu 4-ym października r. b. Rada Miejska przyjęła do zatwierdzającej wiadomości zastrzeżenia, poczynione przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych reskryptem z dn. 23 maja 1923 r. w stosunku do uchwały Rady Miejskiej z dnia 12-go marca 1923 r. Uchwała ta stanowiła o poborze na rzecz Kasy Miejskiej opłaty 4% od sumy tranzakcji przy umowach o przejściu własności nieruchomości, zamiast opłaty 1%, która obowiązywała uprzednio. Przyjęcie do wiadomości odbyło się w sposób zupełnie mechaniczny, bez żadnej dyskusji, która zresztą w tym wypadku w i-

Bankructwo moralne faszyzmu włoskiego.

27-go października upłynął rok od czasu marszu faszystów na Rzym. Przez ten pozornie krótki czas oblicze duchowe faszyzmu zmieniło się do niepoznania, a w szeregach jego widać coraz większe szczyrbry.

12 miesięcy temu Mussolini rozentuzjzmował Włochy ideą pogodzenia klas społecznych w ramach dobra narodowego; w imię tej idei uczyniono zamach na demokratyczne prawo wyborcze, parlament zepchnięto do roli powolnego służki faszystów, a władzę oddano w ręce jednej partii. Ale po roku panowania faszystowskiego cóż widzimy?

Idea uzgodnienia interesów różnych warstw społecznych i położenie kresu walce klasowej wygląda w praktyce bardzo niewesoło; robotnikom utrudnia się obronę ich interesów i odbiera najistotniejsze prawa, a faworyzuje się klasy posiadające kosztem państwa i proletariatu. Faktycznie więc teoria faszystowska jest teorią przemocy klas posiadających nad pracującymi i zaognia tylko nienawiść klasową; taką zrobiło ją życie wbrew może najlepszym intencjom uczciwych teoretyków faszyzmu. Ponieważ jednak ta idea była fundamentem faszyzmu, więc z jej bankructwem zaczął się rozkład samej organizacji, która składa się z najróżniejszych elementów, spojonych dotąd właśnie tą ideą. Jeżeli już teraz nie wyszł z rąk faszyzmu ster rządów, to przypisać to należy tylko rozbiciu proletariatu, powoli dopiero odzyskującego siły, i osobie dyktatora, który nie stracił jeszcze uroku dla swych zwolenników. Mussolini jest też teraz sztandarem dla faszyzmu, pozostawionego wszelkiej idei i programu; drugim czynnikiem, który łączy „czarne koszule”, to chęć utrzymania się przy władzy, która daje im wielkie prerogatywy i czyni ich obywatelami pierwszej klasy.

Te dwa jednak czynniki są zbyt słabe, by utrzymać w szeregach faszyzmu ludzi o sprzecznym interesach i zamierzeniach, i coraz liczniejsze oznaki wskazują na rozkład organizacji pretorianów Mussoliniego.

Nieliczni idealisci oddawna porzucili szeregi faszyzmu. Jedni rozczarowali się do osoby Mussoliniego, od którego napróżno żądali większego radykalizmu w realizacji ich fantastycznych planów „odrodzenia” Włoch; inni spostrzegli, że faszyzm nie posiada żadnych wartości ideowych, że błędem było uważanie go za kierunek odnowicielski. Inteligencja faszystowska jest zwłaszcza oburzona na popieranie wiecznym nienasyconych kapitalistów przeciw robotnikom i na faworyzowanie ciemnych mas bogatych chłopów.

Nawet młodzież uniwersytecka, która dawniej chętnie spieszyła do czarnych szeregów, odwraca się od faszyzmu i coraz częściej manifestuje swe sympatie dla partii lewicowych. A byli wojskowi i inwalidzi, którzy stanowili większą część armii faszystowskiej,

z oburzeniem zarzucają rządowi, że nie dotrzymał wojennych obietnic i wycofuje się ze swych oddziałów.

Całą nadzieję pokłada teraz Mussolini w najciemniejszych elementach faszyzmu, które służą mu chętnie za szczerze wynagrodzenie pieniężne. Wybitniejsi z tych płatnych zbiorów to t. zw. „ras” czyli dyktatorzy prowincjonalni, którzy rządzą samowładnie w poszczególnych miejscowościach pod boki oficjalnych władz państwowych. Ich wybryki i gwałty są pokrywane protekcją Mussoliniego, który rad nie rad musi pociągać swym pretorianom.

Podczas, gdy wobec zagranicy Mussolini zapewnia, że lada dzień rządy „ras” zlikwiduje i zapewni obywatelom ochronę prawa; faktycznie o żadnych represjach nie myśli i myśleć nie może. Tymczasem prowincjonalni przywódcy wiedzą, że na nich wspiera się potęga faszyzmu i nie krepują się zupełnie w bezprawnej działalności. Zresztą Mussolini potrafi zręcznie korzystać w swej polityce wewnętrznej z istnienia prowincjonalnych kacyków, których władzy oficjalnie nie uznaje. Na przykład organizacje zawodowe mają przez rząd zapewnioną swobodę rozwoju, ale z wiedzą tego samego rządu „ras” w wielu miastach zakazują zebrania, propagandy i prześladowania kierowników związków.

Dlatego możliwe są takie wypadki, że w Mediolanie robotnicy mogą się zbierać na giełdzie pracy i w związkach zawodowych, a dzienniki socjalistyczne swobodnie są drukowane; ale we wszystkich okolicznych miejscowościach, gdzie „ras” mają większe wpływy i pozostają w ścisłym kontakcie z władzami legalnymi, socjaliści są prześladowani, lokale robotnicze demolowane, gwałty są na porządku dziennym.

Najlepszą ilustracją tych anormalnych stosunków, w jakich żyją obecnie Włosi, może być proces, który niedawno toczył się w Mediolanie. Zaczęło się od tego, że organ socjalistyczny „Justizia” podał ironiczną wzmiankę o udekorowaniu krzyżem wojskowym pewnego faszysty z Kremony, który cały czas wojny spędził na froncie jako urzędnik kolejowy. Ów zwolennik Mussoliniego uczuł się tem dotknięty do żywego i wytoczył sprawę redakcji „Justizia”. Na rozprawie przybył w otoczeniu setki uzbrojonych towarzyszy, by ich widokiem zastraszyć sąd. Ale na nieszczęście w Mediolanie są lepsze porządki, niż w Kremone, i władze nie dopuściły do gwałtu; trybunał zaś uniewinnił redaktora „Justizii”.

To, co jednak nie udało się „bohaterowi” z Kremony zdarza się niemal codziennie; wobec złości woli lub beztroski władz państwowych, obywatele państwa włoskiego nigdy nie są pewni swego losu i zdani są na łaskę przemożnych przywódców faszystów.

W.

TELEGRAMY.

Po zamachu monarchistów w Bawarii.

CO SIĘ DZIEJE Z LUDENDORFFEM.

Berlin, 11 listopada. (PAT.). O Ludendorffie krążą tu najrozmaitsze pogłoski. Jedne z nich głoszą, że Ludendorff jest ranny, inne, że miał popełnić samobójstwo. Dotychczas nie zdołano stwierdzić, ile jest prawdy w tych wersjach.

ODEZWA V. KAHR.

Monachjum, 11 listopada. (P. A. T.). Generalny komisarz państwowy Kahr ogłosił odezwę, w której przedstawia swoje stanowisko i wskazuje na obowiązki, jakie obecnie spoczywają na nim z powodu przejęcia całej władzy wykonawczej. Kahr zaznacza, że przyjmuje odpowiedzialność za każdy krok na drodze, którą wybrał obecnie i oświadcza, że nie cofnie się przed niczem, aby urzeczywistnić swoje zadanie.

O ZWOŁANIE SEJMU.

Monachjum, 11 listopada. (PAT.). Frakcja demokratyczna zażądała zwołania sejm. Ponieważ i socjaliści zgłosili podobny wniosek, sejm prawdopodobnie zbierze się w najbliższym czasie.

NAPADY NA SOCJALISTÓW.

Wiedeń, 11 listopada. (PAT.). „Arbeiter Zeitung” donosi z Monachjum, że w noc z 9-go na 10-ty b. m. oddział Hitlera,

już po dokonaniu zamachu, wpadł do lokalu „Münchener Post” i zdemolował urządzenie redakcji i drukarni. Następnie grupa członków Hitlera wdarła się do mieszkania posła Auera, który w tym czasie bawił poza Monachjum, zniszczyła mieszkanie, a jego żonę i córkę znieważyła czynnie.

Oddział zwolenników Hitlera aresztował również w ratuszu kilku socjalistycznych radnych.

PRZYGOTOWANIA NACJONALISTÓW W PRUSACH.

Berlin, 10 listopada. (PAT.). „Vorwärts” donosi: Organizacje nacjonalistyczne w dalszym ciągu przygotowują się do zamachu. Członkowie organizacji berlińskich, między którymi znajdują się urzędnicy państwowi, otrzymali w piątek rozkaz zebrania się w Schneidemühle (Pila). W związku z przewrotem bawarskim nacjonalisci czynili w ciągu dnia wczorajszego przygotowania w okolicy Berlina. Policja zwraca szczególną uwagę na samochody ciężarowe, ponieważ w ostatnich dniach na przedmieściach Berlina widziano samochody takież nafałdowane bronią i uniformami wojskowymi.

Powrót Kronprinca.

STANOWISKO RZĄDU HOLENDERSKIEGO.

Haga, 11 listopada. (PAT.). — Były kronprinz niemiecki przekroczył granicę Holandii na zasadzie paszportu niemieckiego oraz zezwolenia władz holenderskich. Rząd holenderski oświadcza w nocie oficjalnej, iż nie uważał za możliwe sprzeciwić się opuszczeniu Holandii przez cudzoziemca, który nie był jej więźniem.

WYSTĄPIENIE PAŃSTW ENTENTY.

Haga, 11 listopada. (PAT.). — Ministrowie Francji, Anglii, Belgii, Japonii i Włoch złożyli w ministerjum spraw zagranicznych notę Konferencji Ambasadorów, dotyczącą sprawy powrotu byłego kronprinca do Niemiec.

APARTAMENTY W BERLINIE.

Berlin, 11 listopada. (PAT.). „Parlamentarischer Pressedienst” pisze: Były na-

stępca tronu przybył w sobotę do Hannoveru, poczem wyruszył w dalszą drogę. Adjutant jego Wildner, zamówił w Berlinie dla niego obszerne apartamenty. Wiodącą więc jest rzeczą, że jakkolwiek byłby następca tronu zobowiązał się wobec rządu niemieckiego, że w Berlinie nie będzie się dłużej zatrzymywał, i że nie będzie się zajmował polityką, to jednak nie zamierza on dotrzymać słowa.

Strajk drukarzy berlińskich.

Berlin, 11 listopada. (PAT.). Strajk drukarzy trwa nadal. Dziś wyszły tylko „Vorwärts” i „Deutsche Allgemeine Zeitung”.

Berlin, 11 listopada. (PAT.). Generał von Seckt wydał dla okr. III-go rozporządzenie, które zabrania zastanowienia pracy w przedsiębiorstwach, zajmujących się drukowaniem banknotów, znaczków wartościowych oraz wyrobem materiałów, potrzebnych do tych celów. Przeszkadzający chętnym do pracy będą surowo karani.

BANKNOTY 100-BILJONOWE.

Berlin, 11 listopada. (A. W.). Bank Rzeszy wypuścił w obieg banknoty po 100 biljonów. Banknoty te w języku potocznym nazywane są „Grubą Bertą”.

Przed nowymi wyborami w Anglii.

London, 10 listopada. (A. W.). Kampania wyborcza w Anglii już się rozpoczęła. Dotychczas zapowiedziano około 400 zebrania unionistów, 80 zgromadzeń wyborców liberałów oraz cały szereg zgromadzeń Partii Robotniczej. Organizacjom unionistów zwrócono uwagę, że wybory mogą być rozpisane niespodziewanie.

Z teńców okupowanych.

ZAMACH NA 8-MIOGODZ. DZIEŃ PRACY.

Düsseldorf, 11 listopada. (PAT.). — Konsorcjum Thyssena wydało resztę robotników, zaznaczając, że przyjmie do pracy tylko tych, którzy zgodzą się pracować 10 godzin dziennie. Syndykaty zaprotestowały przeciwko obaleniu 8-godzinnego dnia pracy. Robotnicy otoczyli budynki fabryczne w Gelsenkirchen i poturbowali wielu z pośród dyrektorów fabryk. W czasie interwencji policji 6 osób zostało zabitych oraz wiele rannych.

Wiadomości telegraficzne.

— Mussolini przyjął włoską delegację handlową, która powróciła z Rosji. Wyraziła się ona dodatnio o możliwości odzyskania rynków rosyjskich.

— Wilson w przemówieniu w Waszyngtonie ostro potępił politykę odosobnienia, uprawianą przez Stany Zjednoczone od czasu zawarcia pokoju i oświadczył się za udziałem Ameryki w regulowaniu spraw światowych.

— Wczoraj odbyła się uroczystość ingresu nowomianowanego biskupa, metropolity lwowskiego ks. d-ra Bolesława Twardowskiego.

Kronika polityczna.

PARLAMENTARZYŚCI JUGOSŁ. WIAŃSCY W POLSCE.

Dziś o godz. 4 m. 30 po poł. przybywa do Warszawy wycieczka posłów do parlamentu jugosłowiańskiego (skupuszczyzny) z zastępcą przewodniczącego, p. Bakiczem na czele. W skład wycieczki wchodzi przedstawiciele wszystkich niemal ugrupowań w liczbie 27.

Dziś wieczorem w gmachu Sejmu odbędzie się raut na cześć gości jugosłowiańskich.

ZAKAZ ZEBRAN W LOKALACH I NA TERENACH KOLEJOWYCH.

Min. Kolei Żelaznych wydał rozporządzenie, w którym powołując się na okólnik z dnia 24 października 1922, zabraniający odbywania zebrania w lokalach, będących własnością zarządu kolejowego oraz wogóle na terenie kolejowym — poleca podwładnym mu urzędom kolejowym przestrzeganie tego okólnika.

KONFISKATA „DZIENNIKA LUDOWEGO”.

„Dziennik Ludowy” z dn. 9 b. m. został znów skonfiskowany.

Przeciw Rządowi Chjeno - Witosa.

SEJNY (z Suwalka).

(Korespondencja własna).

W dniu 25 ub. m. odbył się wiec w Sejmach, zwołany przez Okręgowy Komitet Robotn. P.P.S. Referował tow. Czerwiński. Przyjęto jednogłośnie rezolucję, domagającą się ustąpienia rządu Chjeno-Piąsta. Nadto uchwalono postulat robotniczy w sprawie regulowania plac robotniczych i inne.

Wiec zakończono okrzykiem na cześć rządu robotniczo - włoskiego.

SUWALKI.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, 25 ub. m., odbył się wielki wiec P.P.S. w Suwalkach w ogrodzie miejskim.

Na wiec przybyło przeszło 3000 ludzi. Przemawiali tow. tow. Gałań, Czerwiński, Raczkowski i inni. Przedstawicielom Chjeno zebrani nie pozwolili przemawiać. Przyjęto rezolucję z żądaniem natychmiastowego ustąpienia rządu reakcji i państwa i utworzenia rządu robotniczo - włoskiego.

Głosy czytelników.

Stosunki w cukrowni Warsz. Tow. Fabr. Cukru.

W miesiącu październiku r. b. została podpisana umowa z przedstawicielami Warsz. T-wa Fabr. Cukru, regulująca pobory robotników oraz ustanawiająca podwyżki według obliczeń urzędu statystycznego w Warszawie. Upłynął zaledwie jeden miesiąc, a już wyniki nieporozumienia, p. administrator bowiem nie chce przyznać i wypłacić robotnikom podwyżki za drugą połowę października r. b., obliczoną według danych urzędu statystycznego.

A teraz przypatrzmy się, jak zostali uposażeni robotnicy sezonowi, t. j. przyjęci na czas kampanii cukrowej. Otóż dorosły mężczyzna, który pracuje ciężko przez 12 godzin dziennie, otrzymuje 13 000 mkp. za godzinę. Kobiety dorosłe otrzymują 5 200 mkp. za godzinę. Czyż panowie dyrektorzy nie rozumieją tego, iż za te pieniądze absolutnie nie można żyć?

Przerób cukru w roku bieżącym dorównywa produkcji przedwojennej, cena cukru jest również aż nazbyt wygórowana, a tylko place robotników i urzędników pozostały bardzo daleko w tyle.

Co do urzędników, to przedłożyli oni swoje postulaty w kwestii uregulowania poborów jeszcze przed 3 miesiącami, do dziś dnia jednak nie zostały one załatwione. P. Zaglębnicki (prezes Zw. Cukrowników) wiele razy obiecywał, iż zajmie się tą sprawą, ale pozostało to tylko obietnicą. Rozgorzyceni tem urzędnicy, wyrażając jakanajenergiczniejszy protest przeciwko podobnemu załatwianiu sprawy, postanowili wstrzymać się z pobraniem pensji za miesiąc październik r. b. domagając się natychmiastowego załatwienia przedłożonych postulatów. Nadmienienie należy, iż nie otrzymali oni dodatku drożyznianego nawet za pierwszą połowę października.

Widz.

Rozmaitości.

Wieczny ogień na grobie nieznanego żołnierza w Paryżu.

Stowarzyszenia byłych wojskowych francuskich uchwały, żeby palono stale światło na grobie nieznanego żołnierza, który spoczywa pod Łukiem Tryumfalnym na Place de l'Etoile w Paryżu. Wyznaczeni dyżurni czuwać będą na zmianę dniem i nocą przy lampce oliwnej. Na Łuku Tryumfalnym zapłoną światła wieczorem w dniu Wszystkich Świętych.

Pomoc Francji dla Japonii.

Z Marsylii wyruszył do Japonii okręt, wiozący francuską misję lekarską, oraz całkowity szpital na 500 łóżek.

Najdłuższe rzeki i najwyższe góry.

Najdłuższą rzeką świata jest Nil (5 900 kilometrów). Następnie idą: Amazonka (5 500 km.), Jenisej (5 210 km.), Ob (5 210 km.), Jang-tse (5 200 km.).

Najwyższymi górami są wierzchołki Himalajów: Gaurisankar ma 8 840 metrów, Daspang — 8 620. Dalej idzie Tagharma w Pamirze — 7 900 metrów, Aconcagua w Andach — 6 700, Kilimandżaro w Afryce wschodniej — 6 150 metrów, Mont Blanc ma 4 810 metrów wysokości.

Wesoły pogrzeb.

Donoszą z Paryża:

Oryginalny widok przedstawił się niedawno oczom mieszkańców miasteczka Udine. Oto śródkiem ulicy jechał karawan, a za nim postępowała procesja z par, tańczących foxtrotta do taktu ogłuszającego „jazbandu”. Gdy oburzona policja wstrzymała ten dziwny orszak, otrzymała wytłumaczenie, że wesoły nieboszczyk żądał na toż śmierci, aby na pogrzebie jego grała taka orkiestra i aby ją prowadził najśrodeczniejszy jego przyjaciel.

Zastanowiła się władza policyjna, słysząc takie wytłumaczenie, a po krótkim namyśle wydała wyrok, że orkiestra może grać nadal, ale nie ma grać foxtrotta, ani innych tańców.

WKRÓTCE WYJDZIE Z DRUKU

Kalendarz Robotniczy P. P. S.

NA ROK 1924.

Zamawiać można w księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Wspólna nr. 17.

Ruch robotniczy Z życia partii

C. K. W.

W środę, 14-go b. m. o godz. 5-ej po poł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Sekretariat Generalny.

Z powodu zrujnowania lokalu i schodów Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. biuro O. K. R. czynne będzie tylko w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10—1 i od 5—7 wiecz.

Dzielnica Nowe Bródno.

W lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, we wtorek o godz. 5 po poł. tow. S. Kowalew wygłosi następujące odczyty: 13. XI. Socjalizm naukowy. 20. XI. Socjalizm a komunizm. 27. XI. Historia Socjalizmu w Polsce. 4. XII. Społeczna polityka Socjalizmu.

Dzielnica Grochowska.

W lokalu dzielnicy, Kobielska 15, tow. Kowalew w piątki, dn. 9, 16, 23, 30 b. m. wygłosi kolejno odczyty na te same tematy, co na Nowym Bródnie.

W poniedziałek dn. 12 b. m.

Dzielnica Wola - Czyste o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa org. P. P. S. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązkowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Wtorek dn. 13 b. m.

Dzielnica Ochota o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 45, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się zebranie członków i sympatyków dzielnicy.

Z dzielnicy Jerozolima. We wtorek o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Jerozolima, w lokalu Chłódna 41.

Ruch zawodowy

Baczność cukiernicy. Zarząd Zw. Zaw. prac. przem. cukierniczego w Polsce, Warszawa, Zienna 41, zwołuje na dzień 12 b. m. o godz. 7 wiecz. zebranie przedwyborcze a na dzień 19 b. m. o godz. 7-ej wiecz. zebranie sprawozdawcze i wyborcze. Zebrania bez względu na ilość przybyłych będą prawomocne.

Ze Związku Pracowników Miejskich. Dziś t. j. w poniedziałek punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4), odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddz. Warsz. Sprawy bardzo ważne.

We wtorek punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, odbędzie się posiedzenie delegatów Szpitalnictwa i Dobroczynności Publicznej.

Ze Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Spożywczego, Sekretariat Centr. Zw. Spożywczego zawiadamia, iż dn. 13 b. m. (wtorek) o godz. 6-ej po poł. odbędzie się posiedzenie Wydz. Wyk. Proseni są o przybycie tow. tow. Morawski, poseł Dobrowolski, Pieczywo, Grym, Śladowski, Laskowski, Staniach, Ulman, Marks, Rozenberg. Oddziały I i II-gi mięsny, wędliniarski i transportowców proszeni są o wydelegowanie na powyższe posiedzenie po dwóch delegatów.

CYRK WARSZAWSKI.
St. Mroczkowski
ul. ORDYNACKA.

Dziś: 8 m. 15 w.

3-ci program sezonu „Złota Serja”

wielkich atrakcji nowości.

Sztuka! Humor! Śmiech!

NA RATY

1 za gotówkę
na bardzo dogodnych warunkach
wykwintne Okrycia damskie, kostiumy, palta
pluszowe oraz ubiory męskie
Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.

Pudry higieniczne

w czterech odcieniach z silnymi i wykwintnym
zapachami, nieszkodliwe i niedostrzegalne, przy
legają do skóry

WYRÓB APTEKI

M. MALINOWSKIEGO
w Warszawie, Nowy-Swiat 31.

KRONIKA

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 4.6, najniższa —0.4.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Mglisto, miejscami przymrozki, wiatry słabe.

W 150 rocznicę Komisji Edukacyjnej. Dla upamiętnienia 150-ej rocznicy ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej, wydany został znaczek pocztowy o wartości 3000 mk. z podobizną Stanisława Konarskiego.

Miejskie Biuro Pośrednictwa Pracy dla służby domowej zawiadamia, że Oddział Pośrednictwa z Jasnej Nr. 13/15 przeniesiony został na czas nieograniczony do Oddziałów przy ul. Szpitalnej Nr. 6 i przy ul. Wielkiej Nr. 14.

Podwyżka cen hoteli. Magistrat zatwierdził podwyżkę zasadniczych cen wynajmu pokoi we wszystkich bez wyjątku hotelach i w pensjonatach bez stołowania o 15%, a podwyżkę zasadniczych cen wynajmu pokoi w pensjonatach z całkowitym utrzymaniem, gdzie ceny nie podwyższono od 1 maja r. b. o 500% (1).

Regulacja miasta. Magistrat zatwierdził projekt regulacji części ul. Płockiej, od Wolskiej do Dworskiej, nadając jej szerokość 22 mtr., oraz zatwierdził projekt regulacji i zabudowania terenów objętych ulicami: Puławska, Polna, Belwederska i północną granicą kolonii. (1).

Sprawozdanie studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej z wycieczki na Japonię. Na skutek odezw Międzywydziałowego Komitetu Akadem. studentów W. W. P. z dn. 7 września r. b. zgłosił się cały szereg kol., którzy zaoferowali swą pracę przy kwesie i organizowaniu odczytu prof. Wszechnicy W. Trojanowskiego. Rozesłano około 40-tu list składkowych, na które wpłynęło mkp. 16.216.000. Z odczytu prof. W. Trojanowskiego (na czysto) mkp. 6.420.000. Ogółem mkp. 22.636.000. Z tego wypłacono poselstwu japońskiemu mkp. 22.250.000. Na koszty związane z akcją wydano mkp. 386.000.

Nowe baraki dla bezdomnych. Kom. Rządu poczynił starania w min. spraw wewn. o uzyskanie nowych baraków dla bezdomnych eksmitowanych. Jak wiadomo liczba eksmitowanych stale wzrasta, poprzednie zaś baraki żelazne przy szosie Marymonckiej, uzyskane przez Kom. Rządu od min. zdrowia, są już zupełnie eksmitowanymi mieszkańcami. M. S. Wewn. przeznaczyło na cele pomocy eksmitowanym trzy drewniane baraki. Dowiadujemy się, że baraki te wymagają remontu a funduszy na ten cel jeszcze nie ma. Nowa partja 20 eksmitowanych czeka na dach nad głową. W związku z nadchodzącą zimą żelazne baraki zostały zabezpieczone przez pokrycie dachu matami i warstwą ziemi, dół zaś baraków podsypany został ziemią i darnią.

Wyodrębnienie wodociągów. Magistrat uznał, że wyodrębnienie wydziału wodociągów i kanalizacji z ogólnej administracji miejskiej i przekształcenie go na autonomiczne przedsiębiorstwo miejskie winno być dokonane najpóźniej od dn. 1 kwietnia 1924 r. i wobec tego postanowił rozwiązać delegację wydziału wodociągów i kanalizacji, a powołać komisję pod nazwą „Tymczasowa Komisja zawiadowcza przedsiębiorstwa miejskiego wodociągów i kanalizacji” w składzie 2 członków Magistratu, 2 obywateli, oraz naczelnika wydziału wodociągów i kanalizacji (1).

Nowa remiza tramwajowa. Wczoraj w południe odbyło się poświęcenie i zamurowanie kamienia węgielnego pod budowę nowej czwartej z rzędu remizy tramwajowej przy ul. Zapłkowej Nr. 22 na Pradze.

Dyrektor tramwajów p. Kühn, w przemówieniu swem podkreślił, że remiza praska będzie największą, gdyż będzie mogła pomieścić do 200 wagonów. Budowa trwać będzie 3 do 4 lat. Początkowo prawdopodobnie już za rok będzie wykonana już część remizy na 60 wagonów, które nadejdą z Belgii. Oprócz remizy będą budynki administracyjne i dla pracowników tramwajowych.

10,000,000 inwalidów. Zgodnie z ostatnimi obliczeniami komisji inwalidów przy Lidze Narodów liczba inwalidów po wojnie światowej wynosi 10,000,000 osób. (v.).

Konkurs na trakcję elektryczną w górnictwie. Sekretariat departamentu górnictwa p. Gik-Lane-Fox zawiadamia o konkursie na bezpieczny i praktyczny model akumulatora elektrycznego lokomotywy dla użytku w kopalniach węgla w celach zastąpienia trakcji konnej. W związku z powyższym p. Charles Mark Lam, dyrektor kopalni w Chesterfield, wręczył do dyspozycji departamentu górnictwa 1000 funtów szterlingów, jako nagrodę za najlepszą lokomotywę odpowiadającą wymierzonym warunkom. W konkursie mogą brać udział fabrykanci wszystkich narodowości od dnia 1.X. 1923 r. Konkurs zostanie zamknięty w 6 miesięcy po tej dacie. Do konkursu ostatecznego będą dopuszczone modele lokomotyw, uznane przez sędziów za odpowiednie. Kopia warunków można otrzymać od p. A. M. Olegg, Secretary Electrical Stragee Locomotive Company, Mines Department, Dean Street, London SW. 1.

Poszukiwanie kaoliny w Polsce. Informują nas, że Polski Bank Przemysłowy zorganizował Towarzystwo przemysłowe mające na celu poszukiwać na obszarze ziem polskich kaoliny. (v.).

Wystawa przemysłu polskiego na samochodach. Polsko-amerykańskie Tow. „Palatin” w Warszawie powzięło zamiar zorganizowania wystawy próbek i wzorów przemysłu polskiego na samochodach. Byłaby to ruchoma wystawa, objeżdżająca terytoria Europy środkowej, Bałkanów i krajów bałtyckich. Podjęto równocześnie kroki o uzyskanie odpowiedniej asekuracji życia i mienia dla eksponentów. W razie uzyskania odpowiednich gwarancji wystawa ta objeżdżałaby również terytoria Rosji. (v.).

Ze Związku Polaków z Ameryki. Inauguracyjne posiedzenie zarządu patronatu Związku Polaków z Ameryki odbędzie się w poniedziałek, 12 b. m. o godz. 5-ej po poł. w sali Tow. Polsko - Amerykańskiego, w pałacu Staszcza.

ZEBRANIA I ODCZYT.

„Dlaczego sztuka europejska zamiera?” Staraniem Zrzeszenia studentów Wydziału Humanistycznego Wolnej Wszechnicy Polskiej, dn. 12 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak.-Przedmieście 66, odbędzie się odczyt prof. W. Trojanowskiego p. t. „Dlaczego sztuka europejska zamiera?” Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. Dochód przeznaczony na zapoczątkowanie biblioteki Zrzeszenia.

WYPADKI

Strzały na ul. Wolskiej. O północy na ul. Wolskiej w stronie ul. Gizów, rozległo się kilka strzałów rewolwerowych. Wysłani na odgłos strzałów pól. Trzciński i Kolański z 22-go komisariatu, zatrzymali na rogu ul. Redutowej i Wolskiej Józefa Walkiewicza (Wolska Nr. 191) i Julję Dąbrowską (Wolska Nr. 150). Od pijanego Walkiewicza odebrano rewolwer, magazyn i dwa naboje.

Napad na pociąg. Na torze gdańskim poza blokiem „Wisła” na pociąg towarowy Nr. 1891, dążący z dworca gdańskiego na wschodni napadło kilku opryszków. Jedni z nich rzucili się na wagon z węglem, a drudzy — na wagony towarowe. Eskortujący pociąg posterunkowy z dworca Wileńskiego Fr. Rutkowski dał strzał do napadających, wtedy ci rzucili się do ucieczki w stronę cementarza żydowskiego. Rutkowski udał się w pościg za nimi i w czasie pościgu wywiązała się strzelanina. Na sześć strzałów, danych przez policjanta, również odpowiedziano strzałami, przyczem jedna kula przebiła na wylot piaszcz Rutkowskiemu. Zabrawszy porzucone po drodze towary, Rutkowski powrócił do pociągu. Korzystając z ciemności, złodzieje zbiegli.

Teatr i muzyka

TEATR POLSKI

Wiera Mircewa, sztuka w 4 aktach Leona Urwancowa, przeł. J. Brodzki.

Jest to ta sama, co to już raz zabijała w przeszłym roku, celując — w portfel publiczności... Tylko tamta zabijała w N. Yorku, o ile pamięć nie myli mnie, ta zaś zabija w Petersburgu. Wtedy strzelała Przybyłko-Potocka, obecnie strzela Pancewiczowa. Tam byli biznesmeni, tu jest palestra petersburska z koniecznym w Rosji brodiagą, pół - wariatem (dzisiaj pewnie funkcjonariuszem czerzywym). Sztuka mierzy doskonale w kieszenie publiczności. Nie pozostaje nam nic innego, jak życzyć Teatrowi Polskiemu — kasy.

Pewien autor powiedział mi podczas premiery, że gdyby który z polskich dramatycznych pisarzy ośmielił się napisać podobnie kryminalną sztukę, recenzenci rozewraliby go na sztuki i zjedli bez przyprawy. To prawda, że w Warszawie inną miarą, łagodniejszą oceną się sztuki zagraniczne, niż sztuki polskie. Ja odwrotnie. Jestem bowiem tego zdania, że dramat polski stoi b. wysoko i że teatry polskie powinny grać przedewszystkiem sztuki polskie. Więc jeśli jest koniecz-

nością wystawić od czasu do czasu kryminał kasowy, niechajże kto umie i kto chce skrobie kryminały polskie.

Grano koncertowo. Pani Pancewiczowa mogłaby i powinna grać Lady Macbeth i Balladynę, p. Justjan Otella, Macbetha, Chłopcickiego (w „Warszawiance”), Bolesława Śmiałego. Z aktorów, którym rzadko dostają się role odpowiednie, dla nich świetną grą odznaczyle się pp. Lenczewski, Roslan i Gawlikowski.

P. S. Piszę tę notatkę w piątą rocznicę najważniejszej chwili w dziejach narodu polskiego, w rocznicę nastania Polski Niepodległej 10—11 listopada 1918 roku, rocznicę wypędzenia okupantów austro - niemieckich z b. zaborów rosyjskiego i austriackiego. Teatry stolicy Rzeczypospolitej Polskiej — zanotujmy to dla pamięci — uczciły tę rocznicę, grając następujące utwory: „Lohengrin” Wagnera, „Straszny Dwór” Moniuszki i „Bajka” Rogowskiego (Opera); „Rycerz Powietrza” Rittnera i „Dziady” (Rozmaitości); „Nowy Don Kiszot” Fredry i „Ponad Śnieg” Żeromskiego (Reduta); „Dzwonek Alarmowy” (Teatr Letni); „Wiera Mircewa” Urwancowa i „Sen Nocy Letniej” (Teatr Polski); „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora” Pirandella, „Świt, dzień i noc” Nicodemiego (Teatr Mały); „Beben” Vebera i Gorsse’a, „Szkoła kokot” (Komedja).

Oto jest wskaźnik żywotności lub marwoty repertuaru teatrów stołecznych.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen”.
Teatr Rozmaitości. Dziś „Rycerz powietrza”.
Teatr Reduta. Dziś „Nowy Don Kiszot”.
Teatr Letni. Dziś „Dzwonek alarmowy”.
Teatr Polski. Dziś „Wiera Mircewa”.
Teatr Mały. Dziś „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora”.
Teatr Komedja. Dziś „Beben”.
Teatr Nowości. Codziennie „Katia tancerka”.
Operetka Wodewil. Codziennie „Madame Pompadour”.
Teatr Praski codziennie „Król filmu”.
Teatr im. Fredry. Dziś „Gwałtu, co się dzieje”.
Teatr „Qui pro Quo”. Codziennie doskonały program „Wykiwali diabła”.
Teatr „Stańczyk”. Dziś nowy program „3 po 3” z dowcipną aktówką „Samuel Pech”.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

NOWY. — „Idylla w dolinie szczęścia”.

Liljana Gish jest tak czarująca, że nawet względnie słaby obraz grany przy jej współudziale, musi się podobać.

„Idylla w dolinie szczęścia” — aczkolwiek pochodzi z wytwórni Griffitha, jest utworem strasznie gównym. Coś w stylu opowieści dla młodzieży: nawet nie brzydkie, ale trochę nudnawe. Akcja rozgrywa się wśród fermerów w zapadłej dziurze prowincjonalnej. „On” marzy o New Jorku, „ona” o „nim”. Na drodze do szczęścia stają przeszkody, lecz cały dramat kończy się ślicznym pocałunkiem (a Liljana Gish umie całować prześlicznie, aż zazdrości bierzeli).

Żeby chociaż odrobina temperamentu ożywiła przebieg intrygi; gdzież tam: wszystko toczy się wolno, beznadziejnie wolno i tylko cudne oczęta uroczej Liljany - Jenni są w stanie zmusić widza do pozostania przez całe sześć aktów. Grana „na dodatek” dwuaktowa farsa tryska humorem i werywa istic amerykańską. Dowcipi choć powtarzające się mogą zabawić i widz śmieje się naprawdę szczerze z zabawnych przygód Jima.

Ika.

**Robotnicy popierajcie
swoje pismo codzienne**

Dr. med. Zofja Rostkowska
chor. skór., wener., analizy krwi
na syfilis. Chłódna 26,
tel. 99-29, od 3—5.

Dr. M. Altfeld
Zienna 12—2. Chor. wener., skór.,
ry, piciowe od 9-12 r. i od 5-7 p. w.

**KALOZE
BOTY**

po cenach fabrycznych poleca
Hurtownia Gumowa Długa 29.
Sklep otwarty cały dzień bez
przerwy.

OBOWIE na raty! Dobre. Wyk-
winne. Trwałe. Obsta-
lunki i gotowe. Sienkiewicza 3
i Marszałkowska 34.

NADZWYCZAJNA OKAZJA!

SUKNIE 1.000.000

KOSZULE dam. 1.500.000

KOSZULE męsz. 1.100.000

wielki wybór miedopola-
nów, metkali, wełny

po cenach b. niskich.

B-cia ZANDER,

33. Marszałkowska 33.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Choroby weneryczne. skór-
ne, rzęzączkę, syfilis
leczy w krótkim czasie. Nie-
zamownym ustępstwo. Dr. Wein-
traub, Praga-Targowa 78 m. 10
przy Wileńskiej. Od 10—12 i od
4—8 w.

A) Zegary ściennie, dają na ra-
ty. Obrączki ślubne
złote. Przyjmuje reperacje tanio
dobrze. Zegarmistrz Gutmacher,
Smocza 21.

A) Zegarków, zegarków, budzi-
lno, dobrze. Zegarmistrz Gut-
macher, Smocza 21.

Meble solidne w wielkim wybo-
rze poleca Franciszek
Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny
bezkonkurencyjne.

300 palt jesiennych i zimowych
oraz 500 garniturów
marynarkowych wyprzedamy za
bezcen. Posiadamy wielki wy-
bór garniturów, kożuszków, futer
gotowych i na zamówienia z wła-
stych i powierzonych materia-
łów o 50% taniej jak wszędzie.
Sipowski i Majewski, Chmielna
49, II p., front. (Narożny dom
przy dworcu głównym).